

Londyn, dnia 16.XII.43r. A.J.Mac Whinnie, koresp.  
morski socjalistycz. "Daily Herald" : wojna na  
morzu.

Dla przyszłego historyka obec. wojny jednym z najciekawszych tematów będą niespełnione proroctwa. Jak dotąd Niemcy trzymają w tej dziedzinie prim. Na pierwszym miejscu stoi Goering z uroczystą obietnicą, że Berlin nigdy nie będzie bombardowany. Na drugim miejscu Hitler, zapowiadający, że nigdy stopa ameryk. żołnierza na stanie w Anglii. Do tej godnej kompanii przyłączył się na trzeciego adm. Doenitz, gdy w ub. r. oświadczył, że samolot nie więcej potrafi zaszkodzić łodzi podwod., niż wrona kretowi. Traf chciał, że niebawem po tej przechwałce przebywałem w pewnej gospodzie rybackiej na wybrzeżu ang., w której było również wielu rolników. Jeden z chłopów zauważył wtedy spokojnie, że jednak bardzo często się trafia, że właśnie wrony atakują krety i to z dobrym powodzeniem. Porównanie Doenitz'a okazało się w świetle ostat. wypadków b. niefortunne. Nasze wrony atakują niem. krety i to z dobrym powodzeniem. Zarówno bomby głębinowe, jak i oświetlające reflektory okazały się nader skuteczną bronią w walce z łodziami podwod. Nie zamierzam przytym bynajmniej Doenitz'a lekceważyć. Był on zawsze zaciętym wrogiem Anglii, jego nienawiść przerodziła jednak w fanatyzm od r.1918. Doenitz był wówczas komendantem łodzi podwod."U68", operującej na Morzu Śródz. Atakując jedną z naszych szalup, noszącej nazwę "Snapdragon", z jakichś jemu tylko znanych powodów wypłynął na powierzchnię i to przesądziło jego los. Wraz z całą załogą został przez szalupę wzięty do niewoli. Od tej chwili datuje się jego wściekła nienawiść do Anglii. Destawszy się do obozu jeńców, zaczął symulować chorobę umysłową i to tak zręcznie, że